



Wiza

Plan wydarzeń

1. Wizyta kobiety ubranej w obozowy chałat w pokojowym hotelu.
2. Porównanie braku niechęci do Żydów z brakiem niechęci do zwierząt (mrówki i myszki).
3. Opowieść o obozowej historii gniazda mysiego w łupince od ziemniaka.
4. Zwierzenie się z powodów przejścia na katolicyzm.
5. Próba zdefiniowania i wyjaśnienia przez kobietę pojęcia „wiza”.
6. Opowieść kobiety o pobycie więźniarek na łące.
7. Plany podróży kobiety nad morze do Gdańska i do koleżanki z Poznania.
8. Opowieść o dumnych Greczynkach śpiewających hymn na wizie.

Streszczenie

CHARAKTERYSTYKA KOBIEТЫ

Przed narratorką siedzi kobieta – postaw-



na i tęga, nadal ubrana w obozowy chałat w szare i granatowe pasy. Nadal ma krótko obcięte włosy, przysłonięte czapeczką w szare i granatowe pasy. Przyszła z wizytą, o nic nie prosi, niczego nie potrzebuje. Pieniądze, które otrzymała w Opiece, chce oddać komuś, komu są bardziej potrzebne, ponieważ przejmują ją obrzydzeniem. Obok krzesła stoją dwie drewniane kule.

Wyznaje, że nie czuje niechęci do Żydów – tak, jak nie czuje antypatii do mrówki czy też myszki. Uśmiecha się ładnie, odsłaniając rząd białych zębów. Jest młoda, lecz ścięte włosy, duże okulary na nosie i czapka oszpecają ją bardzo.

TOLERANCJA DLA ŻYDÓW

Wspomina dzień, w którym z pewną mariawitką obierały ziemniaki w kuchni i w jednym ziemniaku znalazły gniazdo myszy. Mariawitka chciała dać je kotu, lecz ona nie zgodziła się na to. Wyobraziła sobie, jak kot będzie zjadał myszy, i poczuła taką sadystyczną ciekawość, jaka była w gestapowcu – jak to będzie wyglądało. Ukryła ziemniaka z myszami głęboko w słomie.

WSPOMNIENIE Z OBOZU

Nie czuje niechęci do Żydów, choć sama jest chrześcijanką. Przeszła na katolicyzm na początku wojny, kiedy męczyła się, patrząc na ota-

ZMIANA WYZNANIA



Streszczenie

czające ją niesprawiedliwość i okrucieństwo. Myśl o męce Jezusa pomagała jej znosić to wszystko.

Otrzymała polskie nazwisko i polskie dokumenty,

WYCHOWYWANIE PRZEZ BABKĘ

w obozie była Polką, a nie Żydówką. Nie wie, kim byli jej rodzice, nie widziała ich nigdy. Wychowywała ją babka, która już nie żyje.

POJĘCIE „WIZA”

Nagle pyta narratorkę, czy wie, co to jest wiza. Wizą nazywano łąkę pod lasem, na którą wyrzucano więźniarki, gdy sprząta-
no obóz. Po chwili wyjaśnia, że w obozie od same-
go rana esesmanki wołały: *Idźcie na wizę! Idźcie na wizę!* (s. 29). Było to w październiku. Wszystkie kobiety szły na wizę, ponieważ pomieszczenia musiały być posprzątane.

SYTUACJA Kobiet NA ŁĄCE

Kobiety stały tam przez cały dzień, bez jedzenia. Blok był sprzątny przez kilka dni, a one tkwiły zziębnięte pod drzewami. Było ich dużo: Francuzki, Holenderki, Belgijki oraz Greczynki, które były w najgorszym stanie. Najsilniejsze okazały się Polki i Rosjanki. Starły się stać blisko siebie. Były brudne, owrzodzone, niektóre poważnie chore i umierające. W obozie mieszkały już siedem miesięcy. Następnego dnia



po przyjeździe jej transport również stał na wizie. Nie bała się, choć wiedziała, że za jakiś czas będzie wyglądała tak jak te kobiety. Kiedy ją bili, modliła się, żeby nie czuć nienawiści.

Niewiele mówi o swoim kalectwie – noga źle się zrosła i trzeba na nowo zestawić

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

kość. Na razie nie chce iść do szpitala, ponieważ musi pozalätwiać niektóre sprawy. Chce jechać do Gdańska, by zobaczyć morze, i do Poznania, by odwiedzić koleżankę z obozu.

Następnie opowiada o kobietach, które przez tydzień stały na wizie. Wszystkie starały się stać w środku, gdzie było najcieplej. Każdego dnia umierały kolejne osoby. Pewnego dnia w południe zaświeciło słońce. Kobiety stojące na łące przesunęły się tam, gdzie drzewa nie zasłaniały promieni. Tego dnia Greczynki śpiewały hymn narodowy. Śpiewały po hebrajsku żydowski

TĘSKNOTA ZA WOLNOŚCIĄ

hymn mocnymi, pięknymi głosami. Moc pragnienia i tęsknoty była mocniejsza od sił fizycznych. Następnego dnia odbyła się selekcja. Kobieta poszła na wizę i okazało się, że nikogo już tam nie było.



Bohaterowie

Rozmówczynią narratorki jest duża i tęga kobieta. Na początku wojny przeszła na katolicyzm, miała polskie nazwisko i dokumenty. Nie знаła swoich rodziców, wychowała ją babka. Z jej relacji wynika, że nie żywi urazy do Żydów – traktuje ich jak myszy lub mrówki. Nosi na sobie obozowy chałat w szare i granatowe pasy, ma krótko obcięte włosy i obozową czapkę na głowie. Kobieta ta przyszła z wizytą. Nie potrzebuje niczego, nawet pieniędzy, i o nic nie prosi. Porusza się o dwóch drewnianych kulach. Jest młoda, ale tęga, oszpecona obozową fryzurą i dużymi okularami. Jej noga źle się zrosła, trzeba ją na nowo połamać i złożyć, ale poszkodowana nie może pójść do szpitala. Nie wyjaśnia, jak doszło do złamania.

Opowiada, że w obozie nie czuła strachu, bo wiedziała, że może umrzeć. W trakcie bicia modliła się, żeby nie czuć nienawiści.

Uśmiechając się ładnie, relacjonuje, jak podczas pracy w kuchni obozowej znalazła gniazdo myszy w ziemniaku. Jej koleżanka chciała je oddać kotu, ale ona się nie zgodziła. Jednak myśl o tym, w jaki sposób kot będzie jadł te myszy, obudziła w niej *ciekawość jak w gestapowcu* (s. 29).

Chciałaby pojechać do Gdańska, żeby zobaczyć morze. Ma też zamiar pojechać do Poznania, żeby



odwiedzić mieszkającą tam koleżankę i wyświadczyć jej jakąś przysługę.

Problematyka

Katusze więzionych w obozie kobiet nie zabiły w nich tęsknoty za swoim krajem, wolnością oraz pragnienia życia. Problematyka opowiadania *Wiza* oscyluje wokół wyjaśnienia pojęcia „wiza”. Rozmówczyni tłumaczy narratorce, co to znaczy iść na wizę. Z samego rana kobiety były wypędzane na łąkę pod lasem i tam stały nieruchomo bez jedzenia nawet kilka dni, bez względu na pogodę, dopóki blok nie został posprzątany. Mówi, że kobiety stojące na wizie wyglądały strasznie – niektóre były chore, inne owrzodzone i pokryte strupami. Pochodziły z różnych krajów i było ich bardzo dużo. Stały ściśnięte, żeby się ogrzać. Każda chciała być w środku, bo tam było cieplej. Taka sytuacja miała miejsce przez cały tydzień, codziennie.

Kobieta niewiele mówi o sobie, skupia się raczej na cierpieniach innych. Wizę wspomina jako miejsce, gdzie traktowano ludzi jak zwierzęta. Na koniec wspomina, jak pewnego dnia, gdy wyszło słońce, usłyszała Greczynki śpiewające po hebrajsku żydowski hymn narodowy. Mimo osłabienia ich śpiew brzmiał pięknie, głośno i mocno. Ich głos



Istotne cytaty

miął siłę – tęsknoty i pragnienia. Następnego dnia odbyła się selekcja i łąka była pusta. Akt odwagi został natychmiast zdławiony w zarodku poprzez skazanie odważnych kobiet na śmierć. Z pewnością kobiety zdawały sobie sprawę z ich dalszego losu. Siła głosu podczas śpiewu hymnu to nie tylko wyraz patriotyzmu, ale akt ostatecznej desperacji.

Istotne cytaty

– *Nie bałam się. Wiedziałam, że umrę, więc się nie bałam.*

O sobie może powiedzieć to, że się zawsze modliła, gdy ją bili. Modliła się, żeby nie czuć nienawiści. Nic więcej (s. 30).

Tego dnia właśnie Greczynki śpiewały hymn narodowy. Nie po grecku. One śpiewały po hebrajsku żydowski hymn... Śpiewały w tym słońcu bardzo pięknie, głośno i mocno, jakby były zdrowe.

– *To nie była fizyczna siła, proszę pani, bo przecież one właśnie były najsłabsze. To była siła tęsknoty i pragnienia.*

Na drugi dzień była selekcja. Przyszłam na wizę i wiza była pusta (s. 30).



Człowiek jest mocny

Plan wydarzeń

1. Wizyta Komisji badającej zbrodnie hitlerowskie w lesie Żuchowskim.
2. Informacja Michała P. o wydarzeniach rozgrywających się w pałacu w pobliżu Chełmna.
3. Wysadzenie przez Niemców pałacu i czterech krematoriów.
4. Zakład Kąpielowy w pałacu będącym zakamuflowanym miejscem kaźni Żydów.
5. Droga z pałacu do zamykanego szczelnie auta wypełnianego gazem.
6. Śmierć uwięzionych Żydów w budzie samochodu na skutek uduszenia.
7. Opis położenia pałacu.
8. Praca w Ugaju przy Komitecie Żydowskim.
9. Obecność Michała P. przy eksterminacji najbliższej rodziny.
10. Przewiezienie Michała P. z innymi Żydami z Ugaju do Chełmna.
11. Praca w obozie przy segregacji ubrań i kosztowności ofiar Holocaustu.
12. Zgłoszenie się do pracy w lesie przy grobach i nadzieja na ucieczkę.



Streszczenie

13. Groby masowo zagazowanej ludności żydowskiego pochodzenia.
14. Ograbianie ludzkich zwłok z kosztowności przez Michała P.
15. Załamanie psychiczne Michała P. po odnalezieniu zwłok żony i dzieci.
16. Odwiedzenie Michała P. od samobójstwa przez „nabożnego człowieka”.
17. Podjęcie udanej próby ucieczki z obozu.
18. Pomoc miejscowego chłopca i udanie się Michała P. w stronę Grabowa.
19. Relacja z wizji lokalnej w lesie Żuchowskim.
20. Prośba miejscowych kobiet o przyspieszenie ekshumacji zwłok pomordowanych.

Streszczenie

WIZYTA W LESIE ŻUCHOWSKIM

Opowieść o pałacu w Chełmnie snuje jeden ze świadków – Michał P., wzbogacając ją własnymi wspomnieniami z czasów brutalnej rzeczywistości wojennej. Pałac, którego już nie ma, stał na skraju wzgórza. Las znajduje się w obrębie żyznych pól i wzgórza. Na tym wzniesieniu, położonym wśród uroczych terenów, stał kiedyś pałac, ale wysadzono



go w powietrze w tym samym czasie, gdy ukryto w ciszy leśnej krematoria.

Pałac był czymś w rodzaju dekoracji

– jako wspaniała brama architektoniczna wiodąca z życia do śmierci (s. 31).

**METAFORYCZNE
ZNACZENIE
PAŁACU**

Był metaforą luksusu, przyjemności, zwodził przybywających transportem obietnicą orzeźwiającej kąpeli, bo u wejścia widniał błuźnierczy szyld: Zakład Kąpielowy.

Ludzie zmęczeni drogą, nadal żywi i ubrani w swoją odzież, mijali bramę i wjeżdżali na

**DROGA DO
OCZYSZCZENIA
PRZEZ PAŁAC**

dziedziniec rezydencji. Wchodzono do niego z zamiarem oczyszczenia się po zbyt długiej i trudnej drodze:

Po pewnym czasie, przebywszy w poprzek wnętrze gmachu, ukazywali się na ganku po jego stronie przeciwnej już tylko w bieliźnie – niektórzy jeszcze z kawałkiem mydła i ręcznikiem w dłoni. Przynagleni do pośpiechu, uchylając się od uderzeń kolbami, wbiegali bezładnie po kładce w czeluść ustawionego tyłem do pałacu, wielkiego jak wagon meblowy, auta gazowego (s. 31).